

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Cena prenumeraty: w Łodzi z odnośnem do domu i na prowincji rocznie mk. 72, półrocznie mk. 36, kwartalnie mk. 18.—, miesięcz. mk. 6.— Zagranicą kwartalnie mk. 22.50.

Wtorek, 22 kwietnia 1919 r.

Cena ogłoszeń: Na stronie 1-iej i w tekście mk. 2.50 z. za wiersz pięć jednołamowy. Nekrologia i Reklamy i mk. 30. Ogłoszenia zwyczajne 75 f. za wiersz pięć. Drobne po 10 fen za wiersz.

Teatr Polski
Cegielniana 63.
pod dyrekcją: Fr. Rychtowskiego.

Wtorek d. 22 b. m. o g. 7.30 wiecz.

BALLADYNA

Sroda d. 23 b. m.

Robert i Be trand

Czwartek d. 24 b. m.

Benefis Zespołu Artyst. Teatru Polsk. Krakowiaacy i Górale

3-cia Polska Loterja



Na Inwalidów Wojennych

Klasowa
Na 32.000 losów, 16.000 i
I-a premja wygwajają razem

Warszawa, Trębacka 2.
3 miliony 516 tysięcy
— 250 marek.

Największa wygrana 300,000 marek.

Cena losu w każdej klasie 28 marek,

12 losu 14 mk., 14 losu 7 mk., 18 losu 3 mk. 50 fen
Ciągnięcie piątej klasy trwać będzie od 24 kwietnia do 15 maja 1919 roku
LOSZY SĄ DO ODEBRANIA. Loterja przejęta została na własność przez ministerstwo wojskowe
Główny Reprezentant na Łódź: **Jan Zółtowski, Piotrkowska 81.**

Polska Krajowa **Warszawa**
LOTERJA **R. G. O.**
KLASYC NA ul. KREDYTOWA 4.
= 50,000 numerów, 25,000 wygranych i 51 premji. =
Wygrywa WIĘCEJ, niż co drugi numer.
Suma wygranych 8 milionów 211 tysięcy marek.
Wielka wygrana 750,000 marek.
Ciągnięcie IV-ej klasy 1 i 2 maja r. b.
Losy IV-ej klasy są już w sprzedaży!
Termin wymiany losów upływa 29 kwietnia r. b.
Na każdej ćwiartce pieczęć z orłem Polskim i napisem: Rada Główna Opiekująca.

Nareszcie!

Przyjechał... nareszcie... Wódz... Bohater... umiłowany, na którego Polska czekała w utęsknieniu. Wierzyła, że przyjechał, że przyjechać musi. I przyjechał.
Nie ominął Łodzi... Czy przeczuł Bohater, że tu, pomimo pozorów niejakiej obcości, pomimo zewnętrznej, a może dla niej jedynego niepojętej formy, biją gorące, prawdziwie polskie serca. Przeczuł, jak gdyby Mickiewicz:
Nasz naród, jak lawa,
Z wierzeha zimna i twarda, sucha i plą-
gawa;
Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie
[wyzlebi...]
Piwajmy na tę skorupę i zstąpmy do
[głębi!]
Tak, wewnętrznego ognia sto lat nie
wyzlebi... O jakżeż znał ducha
narodu Mickiewicz! I w tem okazał
się prorokiem! Ze ten ogień w nas
jako znicz niegasnący wiecznie się
pali, dowiodły wielkie momenty w
dziejach naszych, dowiodło gorące,
entuzjastyczne, wprost pijane ze szczę-
ścia przyjęcie Hallera przez tłumy
łódzkie.

Podniosły to był moment, i nikt go nie zapomni. Jak w kalejdoskopie widziało się rozkołysane fale tłumów, ze wszystkich warstw społecznych, bez różnicy płci i wieku: mali i do-
rośli, prostaczkowie i inteligenci... Wszystko to pedziło, szalone, rozko-
chane, a w szaleństwie podniosło. —
Widziałam, jak przede mną biegł u-
czeń kulawy... Zapominano o niebez-
pieczeństwie, o względach osobistych
— tłum nie myślał, a czuł, a jeśli
myślał, to sercem...
Łódź nie była przygotowana na
przyjęcie Bohatera, przypuszczając, że
tylko z okna wagonu rzuci na nią
wzrok przelotny... W piękny, zaiste,
dzień wypadł ten przyjazd: w dzień
Zmartwychwstania, jak gdyby miało
to być proroctwo zupełnego zmar-
twychwstania Polski... Jak gdyby
przeczuł, że może nie zielone stoly
meżów stanu zawyrrokuja o żywych
narodach, a wewnętrzne święte poczu-
cie prawa i krzywdy. Wypadki roku
ubiegłego przekonały nas, że nieprze-
widziane są wyroki Opatrzności, że
jeden niemal intuicyjny ruch na sza-
chownicy dziejowej nieobliczone po-
ciągnął skutki... Taki teraz... Wierzmy!

Zmartwychwstanie... Pięknego dnia
użytych Łodzi, Generale! Piękny,
ale iakżeż z niektórych względów nie-
wygodny... Kwaciarnie zamknięte...
Nie mogliśmy, my, kobiety — Polki,
rzucić Ci do stóp świeżych płomien-
nych róż, jako symbolu miłości, jaką
ma Polska dla Ciebie za Twój oliar-
ny, ryzykowny czyn bohatera, a ro-
zum i takt statysty. Za to, żeś nie
wchodził w kompromisy z wrogiem,
jeno rzuciwszy mu otwarcie rękawicę,
poszedł tam, skąd przyjsć mogło wy-
zwolenie. Był to czyn ryzykowny i
wielki... Na szachownicy kładłeś wszy-
stko — a prawdziwie twórcze i wiel-
kie, jak nas uczy historia, są właśnie
porywy chwili, impuls, natchnienie...
Odejsć musi natenczas praktyczne,
drobiazgowo obliczenie korzyści — a
jednak w Tobie było i jedno i drugie:
poryw i takt.
Generale, a my nie mogliśmy
rzucić Ci kwiatów pod nogi, bo te,
które Ci dano, może nie były symbo-
lem — ale te właśnie były pod ręką,
nieobmyślone, niewychuchane, ot ta-
kie sobie. Aleś Ty poczuł, że my
Ci dajemy piękniejsze róże, bo sa-
me czerwone... krwią naszą ciepłą,
a takie wonne, jak wszystkie nasze
złote sny o Polsce... Róże serc...

Jak w kalejdoskopie przesuwają się w umyśle moim obrazy tego tryumfalnego pochodu. Inni, którzy mieli zaszczyt rozmawiać z Tobą, Bohaterze, opisać wszystko systematycznie — a tylko w skromną szatę słów niewyszukanych oblekam moje wrażenia...

W oczach mi stoi ten tłum rozkołysany, biegnący, te niemilkające okrzyki: „Niech żyje general Haller, niech żyje!“ Obowiązek gościnności, tak właściwej polakom, i pewne ściągę, zaciągnięte względem ententy, wydzierali czasem z ust tłumy gorące okrzyki: „Niech żyje koalicja!“ A czasem wargi, nieco obeznane z melodyjną mową rodaków Clémenceau, wykrzykały: „Vive la France!“ O tak, niech żyje! Ona nie opuści siostrzycy — Polski, bo tak jest do niej podobna! Tylko ty, Francjo, i nasza Polska potraficie zapamiętać kochać i w szaleństwie niemal porywie uzewnętrzniać swe umiłowania. „Rozsądne“ i tylko rozsądne narody nie są zdolne do takich „szaleństw“; one umieją rachować, a my, Francjo, czuć i kochać. Oстрым bagnetem pisac, ale nie zimnem piórem dyplomaty. Wyspiański w swoim „Weselu“ zarzuca nam, że już teraz w nas niema dawnej świętej żywiołowości, że była i umarła...

„Kiedys gdzieś tam tegie dusze,
Półwarjackie animuszki,
Kogós siekać, kogós zbawiać.“
O nie, my zostali ci sami — nie umiemy rachować, ale umiemy kochać. Przekonałeś się o tem, Generale! O widzę jeszcze ten samochód, taki ojcowski dla tłumów, a taki posuwisty i poważny, by rydwan tryumfalny. Bo też nim był... Żywe kwiaty naokoło — dzieci polskie... Zapomniały, Generale, o subordynacji, tak blisko Ci patrzy w oczy, niejedna ręka pieszczotliwie po kołnierzu Cię muśnie... Kordon młodzieży otacza pochód, lecz nie w celu powstrzymywania tych tłumów, szalonych w swojej miłości, a zarazem takich rozumnych... Nie umówiły się, co mówić i jak czynić — a jakże zgodne w działaniu! Oto na chwilę spoczęła orkiestra, i z piersi wszystkich wybuchła nieśmiertelna Kota:
„Nie rzućm ziemi, skąd nosz ród,
„Nie damy pogrześć mowę“ —
„Twierdzą nam będzie każdy próg —“
„Do krwi ostatniej kropki z tył
Będziemy bronić dachu...“
A oto ten złoty róg, o którym się mówi w pieśni, już zagrał... a Tyś jeden z pierwszych usłyszał go, Generale!
I to też wiemy, że nie zgubimy już tego rogu przez „czapkę z pawim piór“. Będzie on nam dźwięczał jak harfa Derwida — pójdziemy za głosem jego wszyscy:
Tak nam dopomóż Bóg...
Tłum śpiewa rozkołysany, szczęśliwy jak nigdy. Doczekał się... Na ciemnej kanwie burzy dziejowej zamigotały gwiazdy... A oto i teraz, gdy tak idziemy, parci jednym czuciem, migocą na ciemnym tle nocy

kwietniowej gwiazdeczki, i nietylko na niebie, na bruku łódzkim także. Opiszę wam jedną. Dziecię ulicy w szarym kubraczku patrzy uśmiechnięte na moją rozentuzjasmowaną, może w tej chwili twarz i naraz odzywa się do mnie: „Jedzie nasz kochany Haller!” Uśmiechnęłam się do dziecka: „Więc i ty się cieszysz?” — pytam, i otrzymuję odpowiedź przecudną w swojej prostocie i nie dającej się opisać uciechą i brawurą: „A bo nie?” I czy nie miałam racji, że na bruku łódzkim wykwitają gwiazdeczki, i czy zamiast kwiatów, co wiedzą, nie daliśmy Ci żywych i wiecznych kwiatów, Generale? Tam te dionie, tak miłośnie oplatające Cię, i tu te proste a cudne w swej radości i prostocie słowa: „a bo nie?” O dziecino uliczna, już ty czujesz po polsku, już ty nie zdradzisz Ojczyzny!

Sciemnia się coraz bardziej. Nie zauważyliśmy, że to już tunel stacji Kaliskiej. Tak się przedko przeszło, a przecież tylko na zakrętach biegliśmy. szliśmy i rozważnie i w skupieniu — to zależało od samochodu Hallera. On był nam drogowskazem, a nie spleścił się; nie puściły miłosne ręce dzieci łódzkich. Musiał iść wolno, krok za krokiem. No i patrzcie: ja cy to politycy z tych baków, choć się nie uczyli dyplomacji (od Lloyd George'a i innych statystów.) Czuję, że jeśli tak ciągle iść będą, to dłużej być musi z nimi „nasz kochany Haller”.

Tłum był szalony i rozumny, a żył sercem... Jak odpowiednio zainteresował: „Jeszcze Polska nie zginęła!” — a tryumf w tem był, a duma, a wiara... Bo tak samo jak wtedy: „Z ziemi włoskiej do Polski” — Oby szczęśliwie!

Sparafrazowano niekiedy: zamiast „Dąbrowski” — „marsz, marsz Hallerzel”

Nie przewróci się o to w grobie ze zgrozy współtowarzysz Dąbrowskiego w budzeniu Wielkopolski, Józef Wybicki — a jeśli nawet, to chyba z radości, że spełniły się sny kilku pokoleń. A przecież Haller to Dąbrowski! Tylko więcej młodzieńczego porywu, więcej genjuszu i szczęśliwszą intencję miał w sobie Jego Ozyn. Każdy z nas to wie, a czuje nawet to dziecię uliczne, które nazwało Go „naszym kochanym Hallerem”. A jaka to słodka poufałość, i ileż gorczy i męki wprzódki najese się musza ci, którzy chcą sięgnąć po nią — i często dopiero po śmierci przypada im to w udział. Dawniej... ale teraz już Polska nie będzie jako Jeruzalem, co „kamienuje swoje proroki”... Prawda, poczułeś, Generale, że Polska umie kochać swoich bohaterów?

Chwile ostatnie... Ach gdybyż się tak udało okolic młodzieńczej pierśi zimny pociąg i jeszcze trochę dłużej zatrzymać! Ale niewolno: Haller należy do całej Polski... tam już Warszawa czeka!

Z okna jeszcze ręką odpowiada rozplomienionym tłumom... Kilka godzin temu, wychodząc z kościoła św. Stanisława Kostki mówił do nich swoim śpiewnym głosem z dziwnie ujmującą prostotą: „Jak się macie! witajcie!” A teraz... jeno ręką uczynił krzyż w powietrzu, a jakże wymowniejszy od wszelkich najbardziej kwiecistych przemówień i stereotypowych pożegnań. Krzyż w powietrzu... a właśnie dziś szczególnie zabłysnął nam on jako najpomyślniejsza wróżba bo symbol już nie męki, a daj Boże Zmartwychwstania.

Formica

General Haller w Łodzi.

W pierwsze święto Wielkiejnocy o godz. 4 m. 30 specjalnym pociągiem przybył do Łodzi, wraz ze sztabem gen. Haller. Na dworcu witali bohatera z pod Kaniowa: gen. Osiański, dr. Watten i pan Chwałbiński. General w krótkich lecz serdecznych słowach dziękował za przyjęcie.

Przed dworcem na generała Hallera czekały olbrzymie tłumy publiczności, które zgotowały mu nieopisaną owację. — Okrzykiem: „Niech żyje Haller”, — „Niech żyje Francja” — nie było końca.

Z trudem posuwał się automobil, wiozący dostojnego gościa poprzez istne morze głów. Haller bezustannie zmuszony był dziękować za okrzyki i owacje. Nareszcie dojechano do kościoła św. Stanisława Kostki, skąd g. udał się do kasyna oficerskiego, gdzie urządzone wspaniałe przyjęcie, które przeciągnęło się do godz. 9 wiecz. W międzyczasie gen. Haller, wypytywał się towarzyszące mu osoby o stosunki w mieście a około 9 i pół wyjechał na stację kaliską.

Towarzysząca mu bez przerwy publiczność wznosiła okrzyki aż do odejścia pociągu.

Pociąg odszedł o godz. 10 i pół wieczór.

Haller w Warszawie.

WARSZAWA, 21.4 (PAT) — Dziś, o godz. 11 przed południem przybył generał Haller do Warszawy. Rano dyrekcja kolejowa na czele ze swoim ministrem, inż. Eberhardtem, udała się salonowym wagonem do Sochaczewa. General wraz ze swoim najbliższym otoczeniem, po spędzeniu nocy w własnym wagonie, przeszedł do salonu ministra, z którym przybył do Warszawy.

Na peronie odbyło się powitanie wojskowe. W tym celu ustawiono kompanię 21 p. p. z orkiestrą. Obok ustawiła się generalicia na czele, ze świeżo przybyłym z podróży inspekcyjnej ministrem wojny, gen. Leśniewskim, liczne grupy oficerów francuskich i amerykańskich, oficerowie sztabowi i klub wojskowy. W chwili wjeżdżania pociągu orkiestra odegrała hymn polski, który gen. Haller, stojąc w oknie wagonu salonowego salutował.

Po odegraniu hymnu, pierwsze słowa powitania wypowiedział minister wojny, Leśniewski. Wzruszającym momentem było powitanie gen. Durskiego, imieniem byłych legionów. Gdy przypominał minione boje, wówczas na twarzy gen. Hallera ukazały się łzy. Obydwaj generalowie rzucili się w objęcia, zamieniając uściski i pocałunki. Po powitaniu konsula francuskiego, któremu odpowiedział gen. Haller okrzykiem, wzniesionym na cześć Francji, odagrano Marsyljanke. Następnie Haller ścisnął ręce i witał się serdecznie z licznymi, znajdującymi się na peronie oficerami dawnych legionów. Przeszedłszy przed frontem kompanii honorowej i przyjąwszy raport wojskowy od dowódcy tego kompania oficera, gen. Haller wśród powitalnych okrzyków wszedł do salonu, gdzie przedstawił się prezydent miasta, pan Drzewiecki, prezes rady miejskiej, Baliński, burmistrz inż. Jenike, grupa posłów sejmowych i radnych miejskich.

Z salonu kolejowego wprowadzono generała na główne schody przed podjazdem dworca kolejowego. General Haller, wyszedłszy z wagonu, przyjmował powitanie w towarzystwie 3-ch towarzyszących mu generalów francuskich, oraz licznych oficerów polskich. Za generaliem ordynans nosił jego sztandar, mający na amarantowym tle białego orła. Po opuszczeniu salonu na dworcu, przyjął general raport od komendanta skautów, który mu zakomunikował, iż liczebność ich w kraju sięga 30,000, a w tej chwili znajduje się na placu przed dworcem oddział, liczący 3 setki. General wyraził radość z liczebności i karności naszych harcerzy. Gdy ustały powitalne okrzyki, pierwszy przemówił minister Wojciechowski, następnie prezes rady miejskiej Baliński. W imieniu zrzeszeń, korporacji dłuższe przemówienie wypowiedział dyrektor „Rozwoju”, pan Dymowski, oraz prezes sekcji rzemieślniczej, poseł Jan Rudnicki.

Następnie wszedł general na przyniesione krzesło i salutował tłum w odpowiedzi na długotrwałe i niemiłkające okrzyki powitalne.

Gdy się tłum uspokoił i orkiestry przestały grać, przemówił gen. Haller:

Dla Ciebie Polsko, dla Twojej chwały! Oto dewiza, wryta w sercu żołnierza polskiego, z którą prowadził on walkę na obczyźnie. Polska ta Ojczyzna, do której ciągną zewsząd żołnierze polscy, bo ostatki walczą jeszcze na ziemiach obcych. Tęsam-

nicą, dzięki której żołnierz ten walczy, to miłość głęboka do Ojczyzny. Wróciłem do Was. Niespodziewałem się że dzień powrotu będzie dniem Zmartwychwstania Bożego. Zmartwychwstała Polska nie pozwoli, ażeby choć cień ziemi od niej odłączono. Dowodem najlepszym tego jest, że Wilno w dniu Zmartwychwstania znajduje się w rękę polskim. To dopiero Wilno. Bracia nasi ze Spizu i Orawy, Ślązka i Pomorza, gdzie znajduje się perla Polski, Gdańsk, wołają do nas. Nie spoczą nam, dopóki ich nie wyswobodzimy.

Następnie general mówił o żołnierzu francuskim, którego podziwiał, oraz generalicji francuskiej i mężach stanu, a mowę swą zakończył okrzykiem: Niech żyje Polska, niech żyje Seim, niech żyje Warszawa, Lwów, Opole, Cieszyn, Poznań i Gdańsk.

Mowę generała przerywały co chwila entuzjastyczne okrzyki tłumy na cześć generała i towarzyszących mu wojsk francuskich.

Generała wniesiono na rękach do hotelu Polonia.

Przemówienie ministra Wojciechowskiego.

Przemówienie p. ministra spraw wewnętrznych i zastępcy prezydenta ministrów Wojciechowskiego, wygłoszone na przywitaniu generała Hallera na dworcu wiedeńskim dnia 21 b. m.:

„Panie Generale! Od dawna oczekiwani przybywacie wreszcie do Polski, Bohaterzy! Poprzednicy Wasi, równie jak Wy, walcząc na obcej ziemi o wolność ludów, nie zasnali tego szczęścia, jakie Wam przypało w udziale.

Oto stajecie na wolnej polskiej ziemi. Nienawistne sercu polskiemu drapieżne orły czarne 3-ch monarchji zaborczych zostały obezwładnione — Ostatnia ich ostoją, Niemcy zmuszone zostały poddać się woli naszych szlachetnych sprzymierzeńców, walczących o wolność świata — W tej zaszczytnej walce brałiscie i Wy udział, godnie niosąc na polach bitew sztandar polski.

Wstępując w granice Polski wespół z członkami sprzymierzonej z nami walecznej armji francuskiej, podwójnie zasilacie naszą moc i jedność.

Jak jedna jest Polska, tak jedna jest armja, jeden wódz naczelny, jeden duch żołnierzy polskich. Przybywacie w porę, aby zasilic szeregi walczących synów Polski, w znojmym krwawym trudzie odpiierających ataki tych, co nie mogą się pogodzić z majestatem naszej niepodległości. Od wojny gorsza jest niewola. To rozumie każdy żołnierz polski.

Rząd polski wita Ciebie, Generale, razem z podwładnymi Ci żołnierzami, jako zwiastunów, że ta walka o wolność rychłej będzie doprowadzona do szczęśliwego końca. Witajcie!”

Zjazd komunistów w Warszawie.

W tych dniach odbył się w Warszawie Zjazd delegatów organizacji komunistycznych z całego kraju przy współdziałaniu delegatów spartakusowskich z Niemiec, Rosji i Węgier. Zjazd odbywał się w Warszawie, nie w jednym wszelako miejscu, ale w 21 dzielnicach, na które komuniści podzieliili sobie miasto. Narady odbywały się gniazdami, w podobny sposób, jak podzielony jest cały kraj. Główne gniazda komunizmu poza Warszawą to: Lublin, Kraków, Rałom, Zagłębie Dąbrowskie z Sosnowcem, Katowice, Zawiercie, Żyrardów, Łódź, Włocławek, Kalisz i Płock.

Zjazd miał za zadanie przygotowanie gruntu agitacyjnego i materiału palnego dla mającego się odbyć zaraz po świętach zjazdu rad delegatów robotniczych z całego kraju. Chodzi przede wszystkim o dzień 1 maja.

Ponieważ komunistom wszystkie zapowiadane przez nich i aranżowane z dużym nakładem pieniędzy i agitacji strajki przeważnie się nie udawały, strajku powszechnego wywołać się nie udało, więc obliczają, że dzień 1 maja może być tą iskrą, która rozdmuchana spowoduje pożar nie dający się już tak łatwo ugasić.

Nawiasem mówiąc, komunistyczni energetcy cieszą się naogół zbytnia

pobłażliwością władz, które niewątpliwie dokładnie poinformowane o wszystkich ich ruchach i zbrodniczej działalności

Jest znamienne, że zarówno spalanie wielkiego zapasu Inu, spowodowanego do Żyrardowa celem uruchomienia przemysłu tkackiego, a co komuniści uważali dla siebie za niebezpieczne, jako też wysadzenie w powietrze prochowni w Lublinie oraz cały szereg innych zamachów komunistycznych urządzali dotychczas komuniści w poszczególnych gniazdach na własną rękę, bez oglądania się na swoją centralę w Warszawie.

W żydowskiej dzielnicy Warszawa drukuje się obecnie setki tysięcy druków komunistycznych, obliczonych na kampanję majową.

JUTRO, dnia 23-go kwietnia 1919 r.

Asygnaty	Procentu
Polskiej Pożyczki Państwowej	
nabywać można po potrąceniu	procentu
100 markowe, kor., rubl. za	97,39
500	486,95
1000	973,89
5000	4869,45
10000	9738,89

Kronika

— Ze świąt Jakże weselsze i miłsze były święta ubiegłe od świąt zeszlórocznych. Jakże inny nastrój panował — jakże inne myśli krążyły nam po głowie...

Święciliśmy Wielkanoc tegoroczną pod znakiem Zmartwychwstania Polski. Nad nami w powietrzu czuliśmy wprost instynktownie opiekuńcze skrzydła Orła Polskiego... W naszym zaś roku ciążyła nam nami brutalna pięść krzyżacka.

Radowali się też ludziska i cieszyli. Zabaw świątecznych było co niemiara. Najnudniejsza izdebka bezrobotnego miała swe skromne święcone.

Wizyty u znajomych, krewnych, rozrywki kinowe i teatralne wypełniły święta większej części Łożan.

Przez Wielki Piątek, Wielką Sobotę i pierwsze święto młodzież nasza bez przerwy używała sobie proras pierwszy od czterech lat na strzelaniu z petard... Niektórzy miało się wrażenie, jakby Łódź była... bombardowana.

Rano w pierwsze święto wierni spieszyli na uroczyste rezurekcyjne do świątyni...

Wspaniałe zwłaszcza wypadło nabożeństwo rezurekcyjne w kościele św. Stanisława Kostki. Mszę świętą celebrował ks. prałat Tymieniecki. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz państwowych, miejskich, wojskowych, oraz olbrzymie tłumy pobożnych.

Wielką atrakcją świąt był pobyt w Łodzi gen. Hallera, którego witały u nas tysiączne tłumy mieszkańców naszego grodu.

Święta ubiegłe pozostaną nam na długo w miłych wspomnieniach.

— Wielki wiec w sprawie Gdańska. Wczoraj po południu w Sali Koncertowej odbył się wielki wiec polityczny w sprawie Gdańska. Sala zapelniała się tłumnie zebrana publicznością, która po wysłuchaniu szeregu przemówień przyjęła rezolucję, w ostrych słowach stwierdzającą niezaprzeczalne prawo Polski do wybrzeża morskiego i Gdańska i żądającą od koalicji bezwzględne uznanie tych praw.

— Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej. — Prezydium Rady Miejskiej przypomina p.p. radnym, że dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w sprawie Gdańska.

— Egzaminu na geometrów. Egzaminu na geometrów 1-ej i 2-ej klasy odbędzie się przed państwową komisją egzaminacyjną w Warszawie w trzech oddzielnych terminach: dnia 24 kwietnia, 2 czerwca i 10 listopada r. b.

Podania należy składać w kancelarii politechniki w Warszawie do d. 22 kwietnia, 26 maja i 8 listopada r. b. włącznie.

Przepisy, dotyczące egzaminów, otrzymywać można w kancelarii politechniki w Warszawie.

Zjazd organistów. Dnia 20 b. m. ano po Nabożeństwie w kościele Pańien Wyztek w Warszawie, w Sali Stowarzyszenia Techników przy ulicy Włodzimierskiej, odbyła się dwudniowa obrada Organistów i ich delegatów, z b. trzech zaborów Polski. Ojeżdżie tym w imieniu Centralnego Zarządu Stow. Org. zawiadamia Reprezentant tegoż w Łodzi, p. Al. Kolesza, wszystkich Organistów bliższych i dalszych okolic, aby sami, albo wybrani przez nich delegaci, jak najliczniej do Warszawy na oznaczony czas i miejsce przybyli.

S. p. inż. Stefan Kossuth. W Wielki Piątek zmarł w Warszawie zasłużony weteran techniki polskiej, niezmordowany organizator przemysłu, szczerze oddany sprawie technicznego kształcenia młodzieży, pedagog i prawy obywatel kraju — s. p. inż. Stefan Kossuth.

Urodzony w r. 1849, ukończył chlubnie instytut technologiczny w Petersburgu, ze stopniem inżyniera, poczem przystąpił do pracy twórczej i owocnej.

Był założycielem „Przeglądu Technicznego”, dyrektorem fabryki Scheiblera w Łodzi, dyrektorem zakładów Żyrardowskich, członkiem rady zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej, wiceprezesa rady zarządzającej kolei łódzkiej. W Galicji założył fabrykę sukna w Żywcu. Po powrocie do Królestwa, był dyrektorem fabryki Zacherta w Zgierzu. W 1887 r. wydawał w Łodzi „Dziennik Łódzki”.

Podług planu s. p. Kossutha zorganizowano i urządzono szkołę mechaniczno-techniczną Wawelberga i Rotwanda w Warszawie.

Ostatnio od lutego r. b., zajmował s. p. Kossuth stanowisko wiceprezesa głównego państwowego urzędu likwidacyjnego.

Nie mniej rozległa i żywa była działalność s. p. Kossutha na polu pracy piśmienniczej. Między innymi napisał on jedną w piśmiennictwie polskim książkę o wychowaniu zawodowym. Ogłosił też drukiem wiele prac naukowych z dziedziny techniki, pedagogiki i t. d.

Kradzież. Przy ul. Cegielnianej Nr. 1 z mieszkania Alberta Neumana skradziono bieliznę, oraz różne rzeczy wartości 10000 Mk. Sprawcy kradzieży niewiadomi.

Nocy onegdajszej o g. 3.30, z Gospody Urzędniczej, mieszczącej się przy ul. Sienkiewicza 40, kilku uzbrojonych w rewolwery złoczyńców zrabowali: szynkę, wódkę, oraz bieliznę stołową. Złoczyńcy zostali spłoszeni przez miejscowego stróża rzucili się do ucieczki. Przy pomocy policji jednego z nich, Karola Wakara, ujęto.

Aresztowanie. Przy ul. Głównej Nr. 54, został aresztowany przez Policję Krym. poszukiwany od dłuższego czasu Walenty Gnatkowski.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski.

Dzisiaj o godz. 7.30 wiecz. „Balladyna”.

Jutro wieczorem przedstawienie dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego”. Dany będzie „Robert i Bertrand” ucieczny wodewil w 3-ich aktach.

Przedstawienia abonamentowe dla czytelników naszych.

Na trzydzieści z rzędu przedstawienie abonamentowe dla Czytelników „Kurjera”, które odbędzie się w Teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej № 63, w środę, 23 kwietnia r. b., wybraliśmy pełen werwy i humoru wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami p. t.

Robert i Bertrand

pp. Fertner-Wisniewska, Tatarkiewiczem, Woskowskim i Wisniewskim w rolach głównych.

Bilety nabywać można w administracji Kurjera Łódzkiego, po cenach znizowanych, do środy do 4-ej godz. po poł., za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, lub kuponu, zamieszczonego w ogłoszeniach Kurjera. Faleńskie o kasie teatru Polskiego po cenach zwykłych

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego z dnia 19 kwietnia:

Front Litewsko-białoruski: Oddziały naszej jazdy, pod dowództwem podpułkownika Beliny, zajęły Wilno dnia 19 b. m. o godz. 5-ej rano. Oddziały kowieńskiego pułku po uporczywej, krwawej walce zajęły dnia 18 b. m. Nowogródek. Zdobyto tutaj duże składy materiału wojennego i amunicji, oraz wzięto około 100 jeńców.

Oddziały grupy generała Mokrzeckiego zajęły po uporczywej walce, która trwała nieustannie przez 5 dni i 5 nocy miasto Baranowicze dnia 19 b. m. o godz. 7 rano. Nieprzyjaciel stawił wyjątkowo silny opór. Przez dwie noce trwała walka pod miastem na bagnety. Nasz bohater-ski żołnierz dawał dowody nadzwyczajnego męstwa i wytrwałości.

Batalion szturmowy kapitana Korowskiego i batalion pułku wileńskiego, tocząc bój na bagnety, pierwsze wtargnęły do miasta, szerząc popłoch. Pułk białostocki zaatakował ufortyfikowane pozycje nieprzyjacielskie w Stwołowiczach, bronione zaciętko przez marynarzy. Brawurowym atakiem wyparto marynarzy z pozycji, biorąc do niewoli 140 jeńców i zdobywając jedenaście kulomiotów.

Kawaleria nieprzyjacielska, która przybyła na pomoc marynarzom została również rozbita, tracąc znaczny łanc. Atakując w dalszym ciągu, bohater-skie nasze oddziały dotarły do linii kolejowej m. Mińsk. Tu spotkały się z kawalerją majora Dąbrowskiego, który zaszedł tyły nieprzyjacielskie od strony Darowa. Kawalerja ścisła w dalszym ciągu pierzchającego nieprzyjaciela.

Do rąk naszych wpadł bogaty łanc kolejowy, artylerja i wielka liczba jeńców.

W akcji na Baranowicze wielce zasłużyli się ułani 10 pułku rotmistrza Tomaszewicza, ułani grodzieńscy, oraz pociągi pancerny: „Smiały” i „Pilsudczyk”.

Na odcinku Pińska, starć bojowych nie było.

Front galicyjski: Dnia 19 b. m. o godz. 5 rano wojska generała Iwaszkiewicza skombinowanym atakiem uderzyły na silnie ufortyfikowane pozycje nieprzyjacielskie między Lubieniem Wielkim a Skniłowem i przetrwały front ukraiński, zajęły już o godz. 8 rano folwark Kalinowiec, Stawczany i Sprzysiażki.

Szczególnie zacięte walki były pod Stawczanami, które zdobyte zostały przez batalion 19-go pułku piechoty odsieczy Lwowa i lwowskiego 40 pułku piechoty, po przełamaniu początkowo linii drutów, bardzo silnych okopów, atakiem na bagnety i granatami ręcznymi.

Rozwijając w dalszym ciągu pomysły rozpoczętej akcji, oddziały wielkopolskie zdobyły Polankę. Walki trwają dalej. Straty nieprzyjacielskie wielkie. Pod Lwowem, popierany huraganowym ogniem, silny atak ukraiński na Pasięki, został krwawo odparty.

Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała silnie miasto Lwów i wieś podmiejskie.

Na innych odcinkach frontu walk nie było.

Front woliński: Spokój.

Z dnia 20 kwietnia.

Front litewsko-białoruski. W zdobytym przez nas Wilnie toczą się walki uliczne z miejscowymi bolszewikami. W nasze ręce wpadło kilku członków rządu bolszewickiego na Litwie i Białorusi.

Front galicyjski: Operacja pod Lwowem rozwija się planowo. Pod wpływem ataku od zachodu nieprzyjaciel pod wieczór dnia 19 b. m. rozpoczął odwrót z Basiówki i Sokolinki. Koncentrycznym atakiem zajęto Basiówkę. Dążąc dalej za nieprzyjacielem wzięto nocnym atakiem wieś Hodowice i dotarto do linii Polanka-Zamekglina. Współdziałając z otoczeniem nieprzyjaciela z pod Lwowa ruszyły również oddziały lwowskie do ataku. Nieprzyjaciel odwrócił na

całym południowym odcinku. Wzięliśmy górę Kopań, Wolki Sichowskie, lasy, gaj i Oświęce, Zubrze i Sokolniki. Nasze oddziały przepędziły tylne straż nieprzyjacielską z pierwszej, drugiej i trzeciej Wolki, Szyszek, Pasięk zubrzyckich i Solnej. W atakach odznaczyły się oddziały wielkopolskie, strzelców lwowskich, oraz 18 pułku piechoty. Zdobyte z tych operacji jeszcze nie przeliczone. Dywizja lwowska zdobyła dnia 20 b. m. jedno działo, mnóstwo amunicji i sprzętu wojennego, 24 kulomiotów, wzięto kilkaset jeńców w tem kilku oficerów. Kontratak nieprzyjaciela odparto na nowo zdobytych pozycjach. Nie udało się również lokalne ataki nieprzyjaciela między Lwowem, a Rawą ruską.

Front woliński: Starć wojennych nie było.

W zastępstwie Szefa sztabu generalnego Haller pułkownik.

Podziękowanie Hallera dla Francji.

PARYŻ, 21 4 (PAT.) Iskr. warsz. W chwili wyjazdu z Francji, generał Haller, wystosował do prezydenta republiki francuskiej następujący list: Oficerowie, podoficerowie i żołnierze armji polskiej, zebrani na ziemi francuskiej ze wszystkich stron Europy i Ameryki, aby utworzyć narodową armię, przesyłają zwierzchnikowi republiki francuskiej pełne szacunku pozdrowienie.

Dekretem z dnia 4 lipca 1917 r. stworzył Pan, Panie Prezydencie armję polską we Francji. Pozwolił Pan polskiemu ochotnikowi na obszarach Francji wzmocnić jej siły i dopomógł im Pan w odbudowie suwerenności i jedności narodu polskiego. Otrzymał on oficerów i instruktorów francuskich, oraz wykształcenie wojskowe, które czyni z nich dłużników Francji. Doznali oni serdecznego przyjęcia przez ludność, które skróciło im tę długość ich czasowego wygnania. Wdzielił prezydenta republiki, przechodzącego przed frontem ich batalionów i wręczającego im nowe sztandary. Zdawało się im, że wracają dawne czasy kiedy to w łonie pierwszej republiki powstały legiony Dąbrowskiego.

Szczęśliwsza od tamtych legionów wraca dziś armja polska do Ojczyzny na wpol wyzwolonej. Żołnierze polscy wielkiej wojny, która nas bardziej jeszcze zbliżyła do Francji na polach Szampanji nad Marną i w Lotaryngji pozdrawiają w tej chwili Pana Prezydenta, Naczelnika państwa który z tak wielkim znaczeniem zarówno podczas wojny jak i podczas rokowań pokojowych przyczynił się do odbudowy wolnej Polski. Przez Ciebie, Panie Prezydencie, przesyłają oni Francji wyrazy wiecznej wdzięczności.

Paderewski w Paryżu.

PARYŻ, 17 4 (PAT.) Tel. wł. Prezes rady ministrów Paderewski był w poniedziałek u pułk. House na obiedzie politycznym, na którym byli obecni szefowie misji, biorących udział w konferencji pokojowej. Paderewski przy tej sposobności rozmawiał dłużej z Venizelosem, z marszałkami Joffrem i Fochem z Cambonem, Orlanem, Lansingem, i kilkoma innymi mężami stanu, jako też z byłym posłem amerykańskim Hugh Gibsonem, który upatrzony jest na ambasadora w Polsce. Treść rozmów Paderewskiego była wybitnie polityczna i odnosiła się do wszystkich zagadnień, związanych ze sprawą polską. Paderewski dzień w dzień odbywa konferencje z wybitnymi mężami stanu, bawiacymi obecnie w Paryżu. Pierwszorzędnej wagi były ego rozmowy z prezydentem Wilsonem, dalej z panem Clemenceau, Pichonem, Fochem, Balfourem, Sonino, Brattiano i pułk. Housem. Działalność Paderewskiego wywiera wpływ bardzo korzystny na sprawę polską na kongresie. Dzienniki twierdzą, że rządy ententy skłaniają się obecnie do takiego rozwiązania sprawy Gdańska, którego miastu i jego bezpośredniemu otoczeniu nadałoby rządu autonomiję, lecz usiłowało wspólnie z Anglią sprawę z Polakami mianowicie o spójność

nji, cel, dróg żelaznych, paszportów i t. d. Sprawa cieszyńska jeszcze nie rozstrzygnięta.

Paderewski wyjeżdża do Szwajcarii

PARYŻ, 17 4 (PAT.) Havas. Paderewski wyjeżdża dziś wieczorem do Szwajcarii, gdzie spędzi święta wielkanocne. Premier polski wraca za 5 dni do Paryża.

Pod Lwowem.

LWÓW, 21 4. (PAT.) O zwycięskich walkach wojsk polskich pod Lwowem otrzymujemy jeszcze następujące szczegóły. W nocy z Wielkiej Soboty, na Niedzielę, punktualnie o godz. 4 rano, artylerja polska rozpoczęła ogień huraganowy na pozycje ukraińskie. Ogień ten trwał czas dłuższy. Intensywność jego była tak wielka, że szyby dzwoniły i ściany domów się trzęsły. Przy tym ogniu nikt nie spał. Ukraińcy odpowiadali na strzały, padło także kilkadziesiąt pocisków na miasto.

W walkach jakie się po tym ogniu wywiązały, około 6 rano przzerwano pierścien ukraiński na taką odległość, że niebezpieczeństwo ostrzelania miasta od południa zostało usunięte. Podczas walk zajęto między innymi Basiówkę, Sokolinki, Sichów, Las, Oświęce i górę Kopań.

W niedzielę w południe przybył do miasta zwycięski dowódca wojsk polskich pod Lwowem, generał Iwaszkiewicz. W niedzielę Lwów odetchnął. Poraz pierwszy od dłuższego czasu na miasto od południa i południowego wschodu nie padały pociski. Nastroj w mieście był bardzo dobry. W dniu tym świątynie były przepelnione, a tylko w południe od strony północnej padło kilka strzałów ukraińskich. Także w nocy z niedzieli na poniedziałek od północy strzelała artylerja ukraińska.

W Wiedniu.

WIEDEŃ, 21 4 (PAT.) Do B. K. z Bremy: Po przyłączeniu się wczoraj robotników do strajku, wybuchł w mieście powszechny strajk obrony sfer mieszczańskich. W Bremie ogłoszono stan oblężenia.

Święta we Wiedniu przeszły spokojnie.

WIEDEŃ, 21 4. (PAT.) Na ostatnim posiedzeniu rady gabinetowej przedstawiono projekt ustawy o wywłaszczeniu mieszkań w zbytkownych pałacach i zamkach, należących do osób prywatnych. Domy te mają być użyte na cele ogólne, mianowicie dla inwalidów, chorych i na zakłady dla młodzieży.

Zabezpieczenie.

PARYŻ, 21 4. (PAT.) Iskr. warsz. „Tribune”, pisze, że marszałek Foch i generał Bussuet oraz prezydent Wilson wypracowali plan działania wojskowego na wypadek odwołania przez Niemców przyjęcia traktatu pokojowego. Armja okupacyjna wkroczyłaby głęboko do Niemiec, a flota zajęłaby najważniejsze porty niemieckie.

Zgodnie z historją...

PARYŻ, 17 4 (PAT.) Havas Rada 4-ch ustaliła przyszłą granicę między Niemcami a republiką czesko-słowacką zgodnie z prawami historycznymi.

Ostatnie Telegramy.

Zaproszenie delegatów niemieckich.

BERLIN, 22 4 (PAT.) — Dzienniki podają telegram niemieckiej komisji rozejmowej z dnia 18 b. m. do ministra Erzbergera, tej treści: Generał Noudant dnia 18 b. m., o godz. 4 po południu nadesłał następującą notę. Prezes rady ministrów i minister wojny, telegrafują, co następuje:

Proszę podać następujące oznajmienie do wiadomości rządu niemieckiego. 1) Najwyższa rada państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych postanowiła zaprosić delegatów niemieckich, zaopatrzonych w pełnomocnictwa, na 25 kwietnia wieczorem do Wersalu, celem odebrania tam preliminarjów pokojowych, ustalonych przez państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione. (Proszę się więc zwrócić nie-

miecki, aby jak najspieszniej podał liczbę, nazwiska i charakter delegatów, których zamierza wysłać, jako też liczbę, nazwiska i charakter osób im towarzyszących. Delegacja niemiecka ma być jak najściślej ograniczona do swojej roli, i obejmować tylko osoby, przeznaczone do jej specjalnej misji.

Na to minister spraw zagranicznych Brockdorff-Rantzau wydał przedstawicielowi urzędu spraw zagranicznych przy komisji rozejmowej następującą instrukcję:

Proszę za pośrednictwem przedstawiciela Francji podać następujące zawiadomienie dla państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych. — Rząd niemiecki otrzymał zawiadomienie pre-

zesa rady ministrów i ministra wojny dnia 18 kwietnia. Wysłał on panów: posła von Hanelja, tajnego radcę legacyjnego von Kellera i rzeczywistego radcę legacyjnego von Schmidta, do Wersalu na 25 kwietnia wieczór. Delegaci mają odpowiednie pełnomocnictwa do odebrania tekstu projektu preliminarjów pokojowych, które natychmiast zawiozą rządowi niemieckiemu. Towarzyszyć im będą urzędnicy biurowi, radca dworu, Walter Heimkehr i dyktarz Luder. Następnie wylicza nota nazwiska 2 woźnych kancelaryjnych.

PARYŻ, 20.4 (PAT) Havas. Mianowanie delegatów niemieckich mających udać się do Wersalu wywołało pewne zdumienie. Dziwią się, że rząd

niemiecki nie wyznaczył osobistości większej powagi w odpowiedzi na wezwanie ententy. Dziwi się też, że ci delegaci jak wynika z noty rządu niemieckiego, otrzymali pełnomocnictwo tylko do odebrania tekstu preliminarjów pokojowych, a nie do jego podpisania. Wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska, że w tych warunkach wysłanie delegatów niemieckich do Wersalu stało się bezcelowym.

Bawaria mobilizuje się przeciw komunistom.

BERLIN, 22.4. (PAT).—Dzienniki niemieckie donoszą, że rząd bawarski Hoffmanna wydał odezwę nawołującą studentów i byłych oficerów do wstępowania do armji przeciw komunistom. — Z Ingolstadt donoszą,

że wojska komunistów cofnęły się z pod Dacau, gdzie teraz stanęły wojska Hoffmanna. Z Ingolstadt wyruszyły znaczne siły na Monachjum. Komuniści wypuścili i uzbrolili jeńców rosyjskich z obozu Tuchheim. Na dworcu w Monachjum pełnią straż posterunki rosyjskie.

Sytuacja w Egipcie.

BERLIN, 22.4. (PAT).—Dzienniki niemieckie powtarzają wiadomość podaną przez Matih, że sytuacja w Egipcie staje się niepokojąca. Władze są bezsilne wobec ruchu, jaki się tam objawia. Naocniści żądają zwolnienia wszystkich urzędników, wycofania anglików i utworzenia samodzielnego państwa mahometańskiego z kairkiem w Kairze na czele.

ROZPORZĄDZENIE.

w sprawie zgłaszania posiadanych zapasów tkanin lnianych i bawełniczych, nadających się na bieliznę dla żołnierzy oraz uszytej z tych materiałów bielizny pościelowej i męskiej, wydane na mocy dekrety z dnia 23 listopada 1918 roku (Dzien. Praw № 17, p. 44.)

I. Winny być zgłoszone wszelkie tkaniny lniane i bawełniane surowe, bielone i kolorowe, nadające się na bieliznę dla żołnierzy, oraz uszyta z tych materiałów bielizna pościelowa i męska, bez względu na to gdzie się znajduje (w składach, magazynach, sklepach, mieszkaniach.)

Uwaga: Pod nazwą „Tkaniny, nadające się na bieliznę dla żołnierzy” rozumieć należy wszelkie płótna i tkaniny bawełniane, używane zwykle na bieliznę w sferach średnio zamożnych, robotniczych i wiejskich. Od zgłaszania zwalnia się bieliznę gotową, przeznaczoną do osobistego użytku.

II. Dozwolona jest bez specjalnego pozwolenia w sklepach detalicznych sprzedaż poszczególnym osobom nie więcej nad 3 komplety bielizny, lub też tkaniny w ilości 10 metrów z tem, aby całkowita ilość sprzedanego w sklepie towaru nie przekraczała 20 proc. zameldowanej ilości. W składach hurtowych jest dozwolona również sprzedaż w mniejszych partiach, 20 proc. zameldowanej ilości, lecz każdorazowo za zezwoleniem Wydziału Surowców Wojennych, Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

III. Właściciele, posiadacze oraz wszelkie osoby, którym powleżono przechowanie lub dozór nad wymienionymi w p. 1 tkaninami i towarami, obowiązane są w przeciągu 10 dni od daty ogłoszenia niniejszego rozporządzenia w „Monitorze Polskim” t. j. do dnia 28 kwietnia 1919 roku podać według niżej załączonego adresu następujące dane:

- a) imię, nazwisko i adres deklarującego ze wskazaniem właściciela oraz miejsca przechowania zapasów;
- b) ilość w p. 1 wymienionych przedmiotów z dokładnym podaniem nazwy i gatunku.

IV. Osoby obowiązane w myśl p. 3 do złożenia deklaracji, a które we wskazanym terminie tego nie uczynią, albo też zgłoszą dane niezgadujące się z rzeczywistością, jako też osoby sprzedające, lub kupujące bez zezwolenia odnośnych władz, podlegają ustanowionej karze grzywny i aresztu, przedmioty zaś zameldowane ulegają konfiskacji.

5. Wszelkie umowy kupna i sprzedaży, zawarte przed dniem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia, unieważnia się.

6. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Wydziałowi Surowców Wojennych.

7. Rozporządzenie niniejsze ma moc obowiązującą na terenie całego Państwa Polskiego i wchodzi w życie od daty ogłoszenia.

Zgłoszenia przyjmuje.

- z b. gub. Kaliskiej (za wyjątkiem pow. Kolskiego), oraz z pow. Łódzkiego,
- „ „ „ Brzezińskiego,
- „ „ „ Łaskiego,
- „ „ „ Rawskiego,
- „ „ „ Piotrkowskiego.

Wydział Surowców Wojennych, Okręg Łódzki, Łódź, Cegielniana 18,

Minister Przemysłu i Handlu: (—) **Macia.**

Szef Sekcji: (—) **St. Bizeziński.**

Warszawa, 11 kwietnia 1919 r.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kańielowy i klimatyczny - - w Galicji.

Szczawy seleno-jodo młrowe i żelazisto-jodo-bromowe.

Kąpiele seleno-jodowe, igliwowe, borowinowe, gazowe, zabiegi hydropatyczne. Po gruntownem odnowieniu i odbudowaniu pod nowym Zarządem

Otwartym zostanie dnia 1 maja, zaś kąpiele dnia 15 maja

W Zakładzie znajduje się Hotel i dwa pensjonaty, prócz tego około 500 pokoi, w cenie od kor. 6-30 umeblowane (z materacami jednak bez pościeli). Urządzenia wodowe, mieszkanie wygodne, elektryczne pów etienne, wodociąg, woda do picia źródłana ze skały białej. Kaplica zakładowa. Mozaik. Oświetlenie. Wyciąg zakładowy. Poczta i telegraf w Zakładzie. Oprócz lekarza zakładowego, 5 cju lekarzy wolno praktykujących! Ze względu na znaczną ilość zamówień pokoi, list wskazuje m wcz. Szybsze zgłaszanie się do Cyrokoji Zakładu.

Aprowizacja zapewniona. — Ceny przystępne.

Zapisy kandydatów na członków Okręgowego Związku Zawodowego Techników Polskich

pr. yimu: codziennie sekretariat stow. echników. (Andrzeja 9) w godzinach 11 rano, ch od 1 do 6 po poł. Ogólne zebranie organizacyjne odbędzie się dn. 24 kwietnia o g. dz. 8 ej wiecz w lokalu Stow. rzyszenia Techników w Stowarzyszenie Techników w Łodzi.

SMOŁA GAZOWA,

Oleje maszynowe i cylindrowe, Smary do wazów, Olej gazowy (do motorów — zamiast ropy).

Z. MITTELSTAEDT i S-ka Łódź, Przejazd 42/44.

Park Julianów

otwarty dla publiczności w dni powszednie od 2 po poł. do 9 wiecz. „ „ „ „ święteczne i niedz. od 8 rano do 9 „ „ „ „ Ceny biletów wejścia

dla osób dorosłych	50 fen. — 10 podat. = fen. 60.
uczniów	30 fen — 5 „ = fen. 35.
dzieci i żołnierzy	20 fen. — 5 „ = fen. 25.

Administracja.

Kupon

za okazaniem którego nabyć można w administracji „Kurjera Łódzkiego“ 1 bilet do Teatru Polskiego, po cenie znacznie niższej, na dzień 23 kwietnia

Poszukuje się samodzielnego buchaltera lub buchalterkę, oferty składać w 1 ow. Ogrodniczo Handlowym, Dzieldna 25.

Salon fryzjerski dla Dam

Eugenji Kartowskiej obecnie Piotrkowska 60 i p, fr, poleca najpiękniejszą fryzurę z ondulacją, mycie głowy, manicure — farbowanie włosów w różnych kolorach, masaż przeciw wypadaniu i na porost włosów. Usługa wszelkie brodawki.

Codzienna kura wieczorowa. Przy muje od 8 rano do 9 wieczorem.

OGŁOSZENIA DROBNE

Akuszarka Nowakowska mieszkająca obecnie, Dzieldna 34, m. 15.

A. Dębowski sygnaltie solidnej roboty, szafy, łóżka, stoły, krzesła do sprzedania u stolarza Kaczorowskiego, Radogoszcz, Zgierska 112.

B. Jan zagnat paszport niemiecki wydany w Łodzi i legitymację na zapomogi wydaną z komitetu dla bezrobotnych.

B. Wojciech, zagnat legitymację czerwona wydaną z komitetu dla bezrobotnych.

Benedyctak Jozeta, zagnat legitymację chlebową wydaną z Dł. Zagnat w Ł.

B. M. nowe i używane sprzęty, mające po cenach najniższych. Urlo. N. 23, stolarnia.

Chawa Ksterka Pirk, zagnat legitymację chlebową wydaną dla 8 osób z 12, uzastiku.

Jedyny w Łodzi zakład naprawy i czyszczenia garderoby używanej: pranie, mycie, oświetlenie, czyści, pielerze chemiczne i farbują garderobę męską. Roboty wykonywane starannie, szybko i tanio. Polica Sordowa Chruszelańska Piotrkowska 114.

Jagiello Józef, zagnat paszport niemiecki i rosyjski (niemiecki) wydany w Łodzi.

Lokatorzy czytają „Kurator Lokatora“, czyli objaśnienie i tekst dekretu rządowego, napisanego przez inż. Trylskiego. Sprzedaż: administracja „Samopomocy“, Śniadeckich 22 10 oraz księgarniach, kioskach i u sprzedawców gazet. Cena 75 fen. Ajeński w Warszawie i na prowincji poszukiwać.

L. Ewanowski, zagnat paszport wojskowy, wydany w gm. Mroga Dł. na pow. Brzeziński.

P. Popielecki Stanisław zagnat paszport rosyjski, wydany w pow. Kutnowskim gm. Kraśniewie.

R. Zet, zagnat paszport niemiecki wydany w Pabianicach.

S. Stenien Marja, skrajniono legitymację czerwona na zapomogi wydaną z kom. dla bezrobotnych.

S. Stanisław Nowicki, zagnat paszport niemiecki wydany w Łodzi.

W. Wczoraj o godz. 7 i pół, na ul. Piotrkowskiej przy Zielonej, jadąc tramwajem zgubił kapelusz sfilonowy brązowy, uprasza się o zwrócenie na ul. Kilińskiego № 35 m. 28.

W. Wojciech Walfiszewski, zagnat legitymację od zapomogi wydaną z komitetu dla bezrobotnych.